

TOMASZ SOBIERAJ

(Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu)

WOBEC EWOLUCJONISTYCZNEJ KONCEPCJI HISTORII LITERATURY I JĘZYKA

UWAGI O METATEORETYCZNYCH I METODOLOGICZNYCH POGLĄDACH PIOTRA CHMIELEWSKIEGO NA STATUS LITERATUROZNAWSTWA ORAZ ICH PRAKTYCZNYM ZASTOSOWANIU

Dorobek pisarski Piotra Chmielowskiego stanowi obfite źródło treści bardzo różnorodnych; nie doczekał się on dotąd opracowania kompleksowego, co prawdopodobnie wynika z ogromnej rozległości i różnorodności zainteresowań przedmiotowych autora, z trudem poddających się ujęciom całościowym bez uprzedniej, gruntownej ich eksploracji. Liczba prac historycznoliterackich o twórczości Chmielowskiego stopniowo wszakże wzrasta, dzięki czemu systematycznie się wzbogaca wiedza zarówno o nim samym, o jego preferencjach ideowo-estetycznych i warsztacie pisarskim, jak i o dziewiętnastowiecznym dyskursie literaturoznawczym w Polsce.

Chmielowski dysponował dość rozległą – choć mniejszą niż na pozór się wydaje – świadomością metodologiczną i metateoretyczną, której ślady ujawniał w swoim dyskursie bezpośrednio lub „kodował” w płaszczyźnie informacji implikowanej. Najwyrazistszym przejawem tej świadomości były zapisy o charakterze metakrytycznoliterackim, stosunkowo najlepiej rozpoznane w literaturze przedmiotu. Tymczasem zasadne wydaje się nadto rozpatrzenie poglądów Chmielowskiego na status dyskursu literaturoznawczego w kontekście ówczesnych – to znaczy obowiązujących w ostatniej ćwierci XIX i na początku XX wieku – (meta)teorii i metodologii nauk przyrodniczych, w tym przede wszystkim ewolucjonizmu, który na fali ogromnej popularności teorii Darwinowskiej ekstrapolowano także na inne dyscypliny. W literaturoznawstwie ewolucjonizm przejawiał się zrazu niekompletnie, już to jako inspiracja częściowa, już to w formie pewnych ogólnych założeń światopoglądowych. Dopiero Ferdinand Brunetière zaproponował spójną koncepcyjnie teorię ewolucjonizmu historycznoliterackiego. I choć spotkała się ona z zasadniczą krytyką różnych oponentów, to nie sposób zaprzeczyć, że pod koniec XIX i jeszcze na początku XX wieku ewolucjonizm i biologizm funk-

cjonowały jako heurystycznie skuteczne matryce w metodologii badań literackich (i językowych)¹. Rzecz jasna, ewolucyjne podejście do literatury już dużo wcześniej znajdowało swoje zastosowanie w wielu projektach filozoficzno-literackich i poetologiczno-estetycznych. Bodaj po raz pierwszy – jak zauważył René Wellek² – wystąpiło ono w *Poetyce* Arystotelesa, który ujął rozwój tragedii na wzór organiczny: „Tragedia rozwinęła się [...] stopniowo przez udoskonalenie każdego pojawiającego się elementu i po przejściu wielu przeobrażeń zatrzymała się w rozwoju, kiedy osiągnęła swą najdoskonalszą postać [...]”³.

Odwołania do metaforyki ewolucyjno-organicystycznej pojawiały się potem w historii europejskiej refleksji o literaturze dość niesystematycznie, by dopiero w XVIII wieku – pod wpływem biologicznych i socjologicznych spekulacji – skryształizować się w bardziej spójne propozycje teoretyczne na gruncie historycznoliterackim. Wellek wyszczególnił dwa znamienne i dobrze już opisane w literaturze przedmiotu przypadki – Johanna Gottfrieda Herdera i Friedricha Schlegla⁴. W okresie romantyzmu literaturoznawstwo organicystyczne stało się bardzo ekspansywną teorią (metodą), przy czym jej cechami konstytutywnymi były antymechanicyzm, witalizm i (nierzadko) panteizm⁵.

- 1 Także w Europie Środkowo-Wschodniej idee ewolucjonistyczne adaptowano do badań literackich i językowych. Silnie się one przejawiały zwłaszcza w Rosji; kompleksową charakterystykę tego zjawiska zawiera monografia Tamary Brzostowskiej-Tereszkiewicz (*Ewolucje teorii. Biologizm w modernistycznym literaturoznawstwie rosyjskim*, Toruń 2011).
- 2 R. Wellek, *The Concept of Evolution in Literary History*, w: *Concepts of Criticism*, ed. by S.G. Nichols, jr, New Haven and London 1963, s. 37–38. Polski przekład: W. Wellek, *Pojęcie ewolucji w historii literatury*, przeł. I. Sieradzki, w: *Tegoż, Pojęcia i problemy nauki o literaturze*, wyb. i przedm. H. Markiewicz, Warszawa 1979, s. 86–87.
- 3 Arystoteles, *Poetyka*, przeł. H. Podbielski, w: *Polityka. Ekonomika. Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka. Zachęta do filozofii. Ustrój polityczny Aten. List do Aleksandra Wielkiego. Testament*, w: *Dzieła wszystkie*, t. 6, przeł., wstęp M. Chigerowa, E. Głębicka, R. Kulesza, K. Leśniak, W. Olszewski, L. Piotrowicz, H. Podbielski, M. Szymański, B. Świtalska, posł. H. Podbielski, Warszawa 2001, s. 580.
- 4 R. Wellek, dz. cyt., s. 39–40. Fryderyk Schlegel ujmował w matrycy ewolucyjnej historię poezji greckiej, m.in. w artykule *Über das Studium der griechischen Poesie*, powstałym w latach 1794–1795.
- 5 Kompleksową charakterystykę teorii organicystycznych na gruncie romantycznej krytyki i historii literatury przedstawił M.H. Abrams w słynnej – wydanej w 1953 roku – książce *The Mirror and the Lamp: Romantic Theory and the Critical Tradition* (polski przekład: *Zwierciadło i lampa. Romantyczna teoria poezji*

Na powstanie nowych koncepcji ewolucjonistycznych i biologizacyjnych trzeba było czekać do drugiej połowy XIX wieku⁶. Ich sankcją teoretyczną i zarazem metodologiczną okazało się wielkie odkrycie Charlesa Darwina, znaczący wpływ wywierała na nie również filozofia Herberta Spencera. Hipolyte Taine – najśłynniejszy w humanistyce dziewiętnastowiecznej koryfeusz krytyki naukowej – zalecał konstruowanie dyskursu na wzór przyrodoznawstwa, choć ewolucjonistą nie był. Matrycę ewolucjonistyczną w pełni świadomie ekstrapolował na dzieje literatury wspomniany Brunetière. Jego wydana w 1890 roku książka *L'évolution des genres dans l'histoire de la littérature* wywołała duży rezonans krytyczny i sporo głosów polemicznych⁷. Z kolei w Anglii prawa ewolucji biologicznej zastosował do historii literatury – w szczególności dramatu elżbietańskiego – John Addington Symonds, który teoretyczne opracowanie metody ewolucjonizmu historyczno-literackiego zawarł w artykule *On the Application of Evolutionary Principles to Art and Literature*⁸.

Brunetière'a Chmielowski parokrotnie przywoływał w swoich pismach, tyle że polemicznie, bo hipotezom jego przeciwstawiał stanowisko wysoko przez siebie cenionego Taine'a. Rozbudowany projekt ewolucjonistycznej historii literatury Brunetière'a pominął jednak milczeniem, nad czym otwarcie ubolewał pierwszy monografista francuskiego krytyka, Bolesław Ostrowski⁹. Powstają zatem pytania: czy w poglądach Chmielowskiego na status dyskursu literaturoznawczego odnajdzie się ślady inspiracji ewolucjonizmem i biologizmem?, czy postulowany przezeń model unaukowanej krytyki i historii literatury zawierał jakieś tropy ewolucjonistyczne?

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Chmielowski opublikował ważne prace poświęcone filozofii i teorii kultury oraz języka, a także psy-

a tradycja krytycznoliteracka, przeł. M.B. Fedewicz, Gdańsk 2003). Zostały jej poświęcone głównie dwa rozdziały: VII. *Psychology of Literary Invention: Mechanical and Organic Traditions*; VIII. *The Psychology of Literary Invention: Unconscious Genius and Organic Growth*.

- ⁶ Te koncepcje nie zawsze zresztą cechowały się teoretyczną spójnością, zdarzało się bowiem, iż przybierały postać heterogeniczną, w której – jak pisał Wellek – „[t]rudno byłoby [...] ustalić dokładnie priorytety i odróżnić wątki nowe, Darwinowskie i Spencerowskie, od nawrotów do koncepcji ewolucji »organologicznej« [na przykład Schlegla – T.S.] [...]” (R. Wellek, *Pojęcie ewolucji...*, s. 89–90).
- ⁷ Na gruncie polskim skrytykował ją Maurycy Mann (*Ewolucjonizm w historii literatury*, „Biblioteka Warszawska” 1912, t. 1, s. 87–99).
- ⁸ Artykuł zamieszczony w zbiorze Symmondsa *Essays: Speculative and Suggestive*, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1890 roku.
- ⁹ B. Ostrowski, *F. Brunetière i ewolucjonizm w historycie literatury*, Warszawa 1907, s. 5.

chologii twórczości. Zaprezentował w nich własne stanowisko filozoficzno-estetyczne, metanaukowe, metateoretyczne i metodologiczne. Ujawniał je również potem – w różnym zresztą nasileniu – w swoich książkach o charakterze syntetycznym, na przykład w *Metodyce historii literatury polskiej* (1900), *Dziejach krytyki literackiej w Polsce* (1902), *Stylistyce polskiej* (1903). Zdaniem Bronisława Chlebowskiego, Chmielowski silnie inspirował się teorią Darwinowską i innymi osiągnięciami nauk przyrodniczych, gdy formułował najważniejsze tezy z zakresu filozofii kultury i literatury. Autor przedmowy do *Dziejów krytyki literackiej w Polsce* Chmielowskiego zauważył, iż wydane w latach siedemdziesiątych jego publikacje – *Geneza fantazji, Artyści i artyzm* oraz *Die organischen Bedingungen der Entstehung des Willens* – uwzględniały „rezultaty wiedzy i obecne potrzeby moralne, społeczne i estetyczne”, stanowiące „[p]odstaw[ę] sądu [...] odnośnie do utworów literackich [...]”¹⁰. Rozpoczynając swoją karierę krytycznoliteracką, Chmielowski „zna już najważniejsze dzieła literatur starożytnych i nowożytnych, jak i prace Wundta, Helmholtza, Maxa Müllera, Bainee’a [sic!] i Taine’a”¹¹. To nie był wprawdzie pełny krąg inspiracji intelektualnych krytyka, niemniej jego orientacja w ówczesnym przyrodoznawstwie – istotnie wcale rozległa i wnikliwa – pozwalała mu nadać status naukowości własnemu warsztatowi pisarskiemu przynajmniej pod względem metodologicznym. Najważniejsza teoria naukowa tamtej doby, Darwinowska teoria ewolucji, oddziaływała na poglądy Chmielowskiego myśliciela i krytyka różnorako; przywoływał ją w wielu kontekstach przedmiotowych, choć liczba tych przywołań nie jest duża, wobec czego można by się istotnie zastanawiać, czy teoria ta stała się paradygmatycznym składnikiem jego projektu literaturoznawczego. Niewątpliwie niektóre jej elementy uznawał krytyk za istotny punkt odniesienia dla swoich koncepcji; przykładem może być jego dysertacja doktorska, w której wyjaśniał genezę nawykowych ruchów psychofizjologicznych dziedzicznością¹².

Jedyną pracą krytyka w całości akceptującą metafizyczne, epistemologiczne i metodologiczne założenia ewolucjonizmu Darwinowskiego okazał się ogłoszony w 1876 roku, stosunkowo mało znany artykuł *Teoria Darwina i językoznawstwo*, który notabene nie był tekstem oryginalnym, lecz swo-

¹⁰ B. Chlebowski, *Piotr Chmielowski jako krytyk literacki*, w: P. Chmielowski, *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*, przedm. B. Chlebowski, Warszawa 1902, s. XI.

¹¹ Tamże, s. X.

¹² Zob. P. Chmielowski, *Die organischen Bedingungen der Entstehung des Willens. Eine physiologisch-psychologische Analyse*, Leipzig 1874, s. 33–34. Darwinowskie tropy tej rozprawy odnotował Daniel Schümann w monografii *Kampf ums Da(ba)sein. Darwin-Diskurse und die Polnische Literatur bis 1900*, Köln 2015, s. 44, przypis 88.

bodną parafrazą studium francuskiego antropologa i językoznawcy Juliena Girarda de Rialle'a *Le transformisme en linguistique*, poświęconego charakterystyce kilku ważnych hipotez badawczych w kwestii istoty i rozwoju języka ludzkiego, sformułowanych przez Augusta Schleichera, Friedricha Maxa Müllera, Williama Dwighta Whitneya, George'a Darwina, Émile'a Ferrière'a i Frederica Batemana. Chmielowski referował wywód de Rialle'a (a właściwie dokonywał jego sparafrazowanego przekładu) w taki sposób, że ewidentnie opowiadał się za ewolucjonistycznymi teoriami pochodzenia i rozwoju języka ludzkiego.

Aprobacyjny wydzźwięk miała w artykule Chmielowskiego charakterystyka poglądów wybitnego niemieckiego językoznawcy Schleichera. Został on przedstawiony jako bodaj najważniejszy przedstawiciel ewolucjonizmu lingwistycznego. Chmielowski z drobnymi retuszami cytował opinię de Rialle'a o metodologii i metafizycznej hipotezie autora broszury *Die Darwinische Theorie und die Sprachwissenschaft* (1868), opinię ugruntowaną bezpośrednio w tym właśnie dziele:

[...] Schleicher utrzymuje, że języki są to *organizmy przyrodzone* (Naturorganismen), które niezależnie od woli ludzkiej powstały, rosły i rozwijały się, a z drugiej strony starzeją się i umierają; że zatem i do nich należy ów szereg zjawisk, przez które wyraz „życie” zazwyczaj rozumiemy. Glottyka, [...] czyli językoznawstwo, jest nauką przyrodniczą; jej metoda jest w ogólności ta sama, co i innych umiejętności przyrodniczych.¹³

Chmielowski – w ślad za de Rialle'em – postponował z kolei stanowisko Müllera, oponenta Schleichera i Darwina, zapatrującego się na kwestię powstania języka i jego istoty z antropocentrycznego punktu widzenia. Müller odrzucał hipotezę naturalnej genezy języka i jego pochodzenia od zwierząt (nie-ludzkich); sądził, że zwierzęta nie mają zdolności mentalnych, a ponieważ nie da się rozpatrywać języka bez związku z myślą, więc jest on „gatunkową” cechą wyłącznie człowieka. Nieuzasadnione – w mniemaniu de Rialle'a, Chmielowskiego oraz innych zwolenników ewolucjonistycznej koncepcji języka – było założenie przyjmujące „język za barierę, której zwierzę nigdy nie przekroczyło [...]”¹⁴.

Argumentem przeciwko językowemu antropocentryzmowi miała też być teza antynatywistyczna, formułowana przez zwolenników ewolucjonizmu. Kompetencje językowe wykształcały się w toku ewolucji filogenetycznej. Chmielowski referował wywód de Rialle'a przywołującego dowód z obser-

¹³ P. Chmielowski, *Teoria Darwina i językoznawstwo. A. Schleicher – Max Müller – Whitney – Jerzy Darwin – Ferrière – G. de Rialle, „Niwa” 1876, nr 25, s. 125.*

¹⁴ Tamże, s. 135.

wacji fizjologicznych, „z których się przekonywamy, że mowa [...] nie jest jakąś zdolnością wrodzoną i zupełną, ale że się nabywa z biegiem czasu [...]”¹⁵. Modyfikując nieco ustalenia Schleichera, rzekomo nie dość precyzyjnie różnicującego organ (język) i jego funkcje, Chmielowski uznawał za zasadne przyjmowanie ewolucjonistycznej hipotezy pochodzenia i rozwoju języka. Definiowała ona stałe prawo rządzące tą sferą ludzkiego istnienia, doświadczenia i twórczości. W interesującym podsumowaniu artykułu krytyk przedstawił zarys projektu badań kulturowych, osadzony w matrycy naturalistycznej, niewolny jednak od antropocentrycznego motywu:

Język, jako funkcja, związany jest najściślej z rozwojem człowieka i z tymi przemianami, którym tenże ulega. Stąd też nie można rozważać mowy w oderwaniu od historii ludzkości i narodu; a jak mowa jest najbardziej charakterystyczną cechą jednostki „ludzkiej”, tak też i co do jednostki narodowej też samą odgrywa rolę. Znaczenie języka wznosi się i potęguje, wchodząc w najściślej z życiem wewnętrznym danego narodu.¹⁶

Owo „życie wewnętrzne danego narodu” przejawiało się również w dziejach jego literatury. W 1876 roku Chmielowski z wolna tworzył już podwaliny pod swój projekt historycznoliteracki. Nim go jednak skonstruował, skupiał się jeszcze na paru kwestiach natury filozoficznej i metodologicznej, formułując stanowisko bliskie (niektórym) dyrektywom humanistyki pozytywistycznej wzorowanej na naukach przyrodniczych. Czy Chmielowski był naturalistycznym redukcjonistą w swoim podejściu do twórczości (artystycznej) człowieka? W latach siedemdziesiątych – najczęściej tak. Stał wtedy na stanowisku konsekwentnie empirycznym i antymetafizycznym, psychologię osadzał na gruncie fizjologii, odrzucał supranaturalną genezę natchnienia i innych dyspozycji twórczych, wykluczał ich wyjaśnienia irracjonalne, ale nie opowiadał się za materializmem. W sposób typowy dla naturalistycznej historiografii i filozofii kultury (choćby Hippolyte’a Taine’a) uwypuklał ścisłą zależność aktywności kulturalnej danego narodu albo regionu geograficznego od uwarunkowań klimatycznych¹⁷. Stopień rozwoju określonej kul-

¹⁵ Tamże. W *Genezie fantazji* Chmielowski autorytatywnie przekonywał: „Długie spory o IDEE WRODZONE [...] zniknąć już powinny ze sfery dociekań psychologicznych; bo dowiedziono już do oczywistości, że człowiek, rodząc się, oprócz zmysłów i systemu nerwowego [...] nic więcej z sobą na świat nie przynosi” (P. Chmielowski, *Geneza fantazji. Szkic psychologiczny*, Warszawa 1873, s. 4; wyróżn. oryg.).

¹⁶ P. Chmielowski, *Teoria Darwina...*, s. 138.

¹⁷ Tę kluczową dla dziewiętnastowiecznej humanistyki i nauk społecznych dyrektywę metodologiczną (splcioną z podejściem historycznym do przedmiotu) omówił Chmielowski na kilku znamienych przykładach pochodzących zresztą z róż-

tury (cywilizacji) nie był zjawiskiem przypadkowym; w Europie rzecz wyglądała następująco:

Cywilizacja rozpoczęła się najpierw w krajach, które od przyrody szcudrzejsze otrzymały wiano. Półwyspy: grecki, włoski i hiszpański, gdzie klimat łagodny a ciepły mniej dokuczliwie domagał się wynalazków zaspakajających pierwsze potrzeby, a więcej pozwalał oddawać się swobodnemu sił cielesnych i duchowych rozwojowi, były siedliskiem narodów, którym najwięcej obecne europejskie narody zawdzięczają pod względem sztuki, prawodawstwa i życia państwowego.¹⁸

Klimatyczne determinanty wpływały zatem bezpośrednio na rozwój zdolności twórczych (artystycznych) danego plemienia, społeczeństwa, narodu. Warunkiem koniecznym filogenetycznej ewolucji ludzkości w tej dziedzinie było uprzednie osiągnięcie określonego poziomu materialnego i zapewnienie sobie bytu w walce z przyrodą. Tworzenie sztuki i literatury pojmował Chmielowski jako proces naturalny, uwzględniający współdziałanie różnorodnych czynników, z których bodaj największe znaczenie przypisywał komponentom psychicznym danej jednostki lub zbiorowości. Ludzka wyobraźnia, dominująca w procesach twórczych, stanowiła – zdaniem krytyka – podstawowy czynnik działalności artystycznej człowieka, dialektycznie spleciony z poczuciem rzeczywistości. W studium *Artyści i artyzm* Chmielowski wywodził genezę ludzkiej sztuki z instynktu naśladowania natury; powoływał się tu na autorytet Arystotelesa. Niewykluczone, że w takim spojrzeniu na początki artystycznej aktywności człowieka szedł śladem niemieckiego egiptologa Heinricha Brugscha, którego odczyt *Über Bildung und Entwicklung der Schrift* (1868) przetłumaczył¹⁹.

Sposób ogólnego ujęcia przez Chmielowskiego historii cywilizacji, sztuki i literatury mieścił się w matrycy ewolucjonistycznej, zresztą stosowanej przezeń w sposób raczej nieortodoksyjny. Ta historia układała się w ciąg nieustannych, powolnych zmian, które zasadniczo miały charakter postępowy (a więc odpowiadały koncepcji Spencera i – wcześniejszej – Lamarcka). W historii literatury polskiej – przekonywał Chmielowski – „[c]iągłość rozwoju istniała oczywiście, bo jest jednym z praw przyrody [...]”²⁰. Jednak ani lite-

nych epok. Krytyk przywołał m.in. Monteskiusza, Herdera, Madame de Staël, Jędrzeja Śniadeckiego. Zob. P. Chmielowski, *Metodyka historii literatury polskiej*, Warszawa 1900, s. 22, 25–26.

¹⁸ P. Chmielowski, *Artyści i artyzm*, w: *Pisma krytycznoliterackie*, t. 1, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1961, s. 149. Pierwodruk: „Niwa” 1873, nr 40–47.

¹⁹ H. Brugsch, *O powstawaniu i rozwoju pisma*, przeł. P. Chmielowski, Warszawa 1870.

²⁰ P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej*, t. 1, przedm. B. Chlebowski, Warszawa 1899, s. 21.

ratury, ani – szerzej – kultury nie traktował on w kategoriach fizjologiczno-materialistycznych; jego spojrzenie skupiało się raczej – rzecz znamienne – na komponentach psychologicznych i socjologicznych. Psychologizm był zarówno najważniejszym komponentem procedur heurystycznych krytyka, jak i „rdzeniem” jego koncepcji literatury. Oczywiście, ujęcie psychologii jako nauki doświadczalnej, opartej na fizjologii, ściśle zatem powiązanej z biologią, świadczyło o ścisłym przywiązaniu Chmielowskiego do modelu nauki pozytywistycznej²¹, ufundowanej na idei konsyliencji wiedzy. Socjologiczny kontekst literatury krytyk uwzględniał równie konsekwentnie; inną cechą świadczącą o allogenetycznym charakterze jego prac literaturoznawczych – widoczną zwłaszcza w studiach historycznoliterackich o epokach dawnych – było silne uwypuklenie kontekstu politycznego, którego, rzecz jasna, nie można było poruszać w pracach poświęconych historii piśmiennictwa XIX wieku.

Właściwa ewolucjonistycznemu dyskursowi literaturoznawczemu metaforyka organicystyczna, stosowana przez Brunetièrę a nader konsekwentnie, i to z intencją realistyczną, czyli w przeświadczeniu, że dany gatunek literacki jest istniejącym obiektywnie analogonem organizmu żywego, została przez Chmielowskiego zaadaptowana w znacznie węższym zakresie, przede wszystkim jako narzędzie heurystyczne do analizy dzieł literackich. Zdarzało się nadto, choć rzadziej, że krytyk przyrównywał do organizmu także społeczeństwo; był to stereotyp myślowy szeroko rozpowszechniony w światopoglądzie pozytywistycznym, teoretycznie opracowany przez socjologię naturalistyczną.

Ten stereotyp manifestował się również w rozwijanym przez Chmielowskiego dyskursie krytyczno- i historycznoliterackim. Strukturę organiczną, złożoną ze spójnie powiązanych ze sobą elementów, traktował on jako element poetyki normatywnej, jako wzorzec kompozycji literackiej. Zarzuty swoje kierował pod adresem tych utworów, których fabuły „są jakby powiązaniem mechanicznym wielu epizodów, nie zaś całością organicznie się rozwijającą”²². Albo takich, gdzie na przykład „[b]rak zlania w jedną organiczną całość dwu pierwiastków składających [powieść historyczną – T.S.]”²³.

²¹ Warto nadmienić, że mimo upływu lat Chmielowski konsekwentnie upatrywał w psychologii fizjologicznej naukę pozytywną, operującą metodami poznawczo-relevantnymi. Kazimierz Kaszewski jako krytyk literacki nie był pozytywistą, jednak zyskał uznanie Chmielowskiego z tej przyczyny, że jako „umysł rozległy” wykazywał „interes względem badań fizjologicznych w związku z psychologią” (P. Chmielowski, *Dzieje krytyki...*, s. 308).

²² P. Chmielowski, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*, Wilno 1881, s. 169.

²³ P. Chmielowski, *Henryk Sienkiewicz*, w: P. Chmielowski, *Nasi powieściopisarze. Zarysy literackie*, Kraków 1887, s. 630.

Organicystyczne metafory dzieła literackiego, psychiki artysty, gatunku, literatury, kultury funkcjonowały w drugiej połowie XIX wieku jako swoiste toposy kulturowe. W pozytywistycznych dyskursach literaturoznawczych ich sankcją metafizyczną, teoretyczną i metodologiczną był najczęściej fizjologizm. Jednym z efektowniejszych retorycznie zastosowań metaforyki organicystycznej przez Chmielowskiego okazał się jego opis psychiki twórczej Mickiewicza, zawarty we wstępie do monografii poety opublikowanej w 1886 roku. Krytyk uwydatnił zarówno wyjątkowość talentu przyszłego wieszca, jak i jego „podległość” prawom naturalnego (organicznego) rozwoju oraz uzależnienie od miejsca i epoki.

Geniusz Adama Mickiewicza pojawił się wówczas, gdy stopień oświaty wzniósł się na Litwie. [...] pojawił się nie nagle, lecz po wiekowych przygotowaniach i próbach, których rezultaty częścią bezwiednie, częścią świadomie odziedziczył [...]. I on musiał przechodzić przez stopnie rozwoju, zanim doszedł niedościgłej dotąd wyżyny; jako jednostka przestępował je szybciej aniżeli kraj, w którym się urodził; wieki dla niego przemieniały się na lata, ale w każdym razie ominąć ich nie mógł, gdyż jak wszyscy ludzie, tak i największe nawet geniusze prawom organizmów ulegać muszą.²⁴

W historycznoliterackich pracach Chmielowskiego aparatura pojęciowa literaturoznawstwa ewolucjonistycznego występuje stosunkowo nieczęsto. Jest to zastanawiające, jeśli zważyć na jego aprobatywny stosunek do Hippolyte'a Taine'a oraz stworzonego przezeń modelu unaukowanej historii i krytyki literatury. W swoim znakomitym portrecie francuskiego uczonego Chmielowski silnie akcentował biologiczne aspekty jego dyskursu. Z uznaniem podkreślał oryginalność Taine'owskiej koncepcji psychiki twórczej traktowanej jako „ciało organiczne”²⁵. Była ona dynamiczną całością, swoistym systemem, podporządkowanym, jak wiadomo, danej cesze rządzącej. Organiczny charakter przypisywał Taine także większym struktutom, toteż podobnie jak z jednym autorem „tak samo należy postępować z grupami autorów, ze stuleciem całym, z narodem, z grupą narodów itd.”²⁶. Chmielowski trafnie uwypuklił mechanistyczne właściwości organicyzmu Taine'a. Nie było w nim miejsca na dynamiczną zmienność i otwartość, podstawową zasadę stanowiło mechaniczne oddziaływanie sił, ruch. Akcentując za Taine'em niemożność ścisłej homologii między rzeczywistością fizyko-chemiczną a duchową (psychologiczną), krytyk postulował wszak stworzenie projektu

²⁴ P. Chmielowski, *Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki*, t. 1, Warszawa-Kraków 1886, s. 10–11.

²⁵ P. Chmielowski, *H. Taine*, „Ateneum” 1893, t. 2, z. 5, s. 415.

²⁶ Tamże, s. 416.

krytyki naukowej, który miał uzasadnienie metafizyczne w monizmie naturalistycznym:

Człowiek jest dalszym ciągiem świata organicznego; dlategożby więc nie miały się do niego stosować prawa biologii zarówno co do tych czynności, które są mu wspólne ze zwierzętami, jak i do tych, które jemu tylko są właściwe? I tu, i tam odnajdujemy te same główne pierwiastki ruchu, tj. siły, kierunki i wielkości; dlategożby więc wynik ostateczny nie miał się dokonywać według tej samej zasady? Wziąwszy pod uwagę moc wewnętrzną, ciśnienie z zewnątrz i chyżość już nabytą, wyczerpujemy nie tylko wszystkie przyczyny rzeczywiste, ale też wszystkie przyczyny możliwe każdego ruchu. Zastosujmy tę zasadę do spraw człowieka rozważanego w masie.²⁷

Słynne trzy siły pierwiastkowe Taine'a: *moment*, *race* i *milieu* determinowały powstanie i rozwój wszystkich form kultury; kwestię tę opisano już szczegółowo w literaturze przedmiotu. Chmielowski do tych sił wielokrotnie się odwoływał w swoich analizach i interpretacjach twórczości danego autora lub narodu; czynił to w taki sposób, że uwypuklał ich wpływ na konstrukcję psychiczną danego twórcy. Znamienne jednak, że w jego dyskursie literaturoznawczym właściwie nie występuje komponent somatyczny; ewolucję form kultury i literatury sprowadzał on do płaszczyzny psychologicznej (mentalnej i uczuciowej). Krytyk był w pełni świadom swoich założeń metateoretycznych (metaprzmiotowych), o czym świadczyła znana definicja przedmiotu w *Metodyce historii literatury polskiej* (1900):

LITERATURA JEST TO OGÓŁ UTWORÓW DUCHA LUDZKIEGO, WYRAŻAJĄCYCH MYŚLI, UCZUCIA I IDEAŁY LUDZKOŚCI LUB PEWNEGO NARODU ZA POŚREDNICTWEM PIĘKNEGO SŁOWA [...].²⁸

Zaraz potem Chmielowski uzupełnił tę definicję o – zapożyczony u Taine'a – komponent scjentyistyczno-nomotetyczny, tworząc fundament historii literatury jako nauki dążącej do „WYKRYCIA PRAW [jej] ROZWOJU [...]”²⁹. Wyłaniała się stąd koncepcja literatury jako organizmu duchowego (psychologicznego, mentalnego), który podlegał stałym prawom rozwoju naturalnego. Ewolucja „filogenetyczna” tego organizmu obejmowała określone fazy: „dzieciństwa, młodości, dojrzałości i starości”³⁰. Także historia literatury polskiej odzwierciedlała – zdaniem krytyka – „prawo rozwoju ducha ludzkiego”³¹, odpowiadające z kolei mechanizmowi rozrostu organizmu żywego,

²⁷ Tamże, s. 419.

²⁸ P. Chmielowski, *Metodyka historii literatury polskiej*, s. 20 (wyróżn. oryg.).

²⁹ Tamże, s. 38 (wyróżn. oryg.).

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 52.

który stopniowo a nieustannie różnicował się i przybierał na masie. Wspomniane prawo ukazywało

[...] jak z drobnych, niemal mikroskopijnych zarodków bierze początek literatura, jak powoli, stopniowo nabiera coraz większej treści, jak kształcą się i doskonalały formy artystyczne, w których myśli swe składają twórcy, jak ulega treść i forma przemianom wskutek wpływów najróżnorodniejszych [...].³²

Odwołując się do teoretyczno-metodologicznych inspiracji współczesnej nauki i filozofii, Chmielowski skłaniał się ku projektowi ewolucjonistycznej, kulturowej historii literatury, zorientowanej heteronomicznie. Twórczość literacka nie rozwijała się według swoich praw immanentnych, była bowiem wytworem różnorodnych czynników współkształtujących jej oblicze; jej dokonania należało rozpatrywać jako wytwór określonych przyczyn zewnętrznych. Dla Chmielowskiego najistotniejszy był determinizm psychosocjologiczny, czynniki zaś biologiczne ewidentnie marginalizował. Systematyczny charakter historii literatury jako nauki zasadzał się również na jej potencjale eksplanacyjnym, czyli na „dochodzeni[u] przyczyn pewnych zjawisk (jak tu na przykład literackich) i wykazywani[u] ich skutków”³³.

Dzieje literatury danego narodu ukazywały rozwój jego świadomości, a ściślej rzecz ujmując: jego „myśli, uczucia i ideały”. Dzieło literackie stało się manifestacją doświadczeń duchowych określonej zbiorowości. Poznawanie historii literatury miało – w warunkach Polski dziewiętnastowiecznej – znaczenie wykraczające poza funkcje przypisywane jej w dyskursach historycznoliterackich innych kręgów etnokulturowych, utrzymywała bowiem świadomość narodową i uczucia patriotyczne, było reakcją obronną na opresyjną politykę władz zaborczych. To sprawa doniosła, znakomicie już opisana, niełącząca się jednak z tematem przewodnim szkicu.

Od strony metateoretycznej, epistemicznej i metodologicznej rozpatrywany, nie stanowił dyskurs literaturoznawczy Chmielowskiego konstrukcji jednolitej, choć jego dominantę da się wyróżnić. Wydaje się bowiem, że najczęściej konstytuował się on na fundamencie mechanistycznego ewolucjonizmu, czego sam krytyk nie musiał być w pełni świadom. Pojawienie się i rozwój danego zjawiska (faktu), czyli na przykład dzieła literackiego, wymagały eksplanacji genetycznej. Naturalistyczne analogie, z takim upodobaniem, i nierzadko ze znakomitym efektem poznawczym, stosowane przez Taine’a, występują u Chmielowskiego sporadycznie (i to na różnych poziomach jego dyskursu), co może zaskakiwać, jeśli przypomni się takie jego deklaracje metodologiczne: „mogą [owe analogie – T.S.] dopomóc do wydo-

³² Tamże, s. 52–53.

³³ Tamże, s. 38.

skonalenia w sobie bystrości i przenikliwości krytycznej w celu poznania duszy autora i stosunku jej objawów w utworach literackich do stanu umysłowego danego narodu w danej epoce”³⁴.

Przykładem zastosowania przez Chmielowskiego ewolucjonistycznej konstrukcji myślowej mogłaby być dokonana przezeń interpretacja poezji Adama Asnyka. Krytyk odnalazł wyraziste ślady ewolucjonistycznego światopoglądu w sonetach *Nad głębiami* oraz w innych lirykach tatrzańskich poety; ujawniały się one na płaszczyźnie ideowo-poznawczej wierszy, stanowiły więc immanentny składnik ich struktury semantycznej, nie funkcjonowały natomiast jako część modalnej ramy dyskursu krytyczno- i historycznoliterackiego Chmielowskiego, nie miały charakteru metateoretycznego, nie układały się w spójną hipotezę metafizyczną, jak to było na przykład u Brunetière’a. Asnyk – przekonywał krytyk – obrazował naturę w sposób znamionujący orientację w nauce współczesnej, daleki już od podmiotowych iluzji liryki romantycznej, nieformułującej „wniosków ogólniejszych”, skupionej zaś na ekstrapolacji uczuć poety na przyrodę (przykładem takich antropocentrycznych ujęć świata natury w liryce romantycznej były dla krytyka *Sonet y krymskie* Mickiewicza). W liryce Asnyka uwidoczniła się całkiem rozległa wiedza przyrodnicza autora; wykorzystywał on jej zdobycze, tworząc wielką wizję metafizyczną³⁵.

Teoretyczno-metodologiczne uzasadnienie dla matrycy mechanistycznej – pojmowanej przede wszystkim jako narzędzie heurystyczne, rzadziej jako hipoteza metafizyczna – odnajdywał Chmielowski w projekcie Taine’a. Znane są liczne konstatacje francuskiego uczonego o ewidentnie mechanicyzycznym wydzwisku. We *Wstępie* do pierwszego tomu *Historii literatury angielskiej* Taine autorytatywnie orzekał o uniwersalnym charakterze przyczynowości zjawisk:

W tym, jak wszędzie, mieści się tylko zagadnienie mechaniczne: skutek całkowity jest sumą określoną całkowicie przez wielkość i kierunek sił, które ją wytworzyły. [...] Wielkość lub małość wyniku zależy od wielkości lub małości sił zasadniczych, od mniej lub więcej ściślej zgodności ich kierunku, od tego, czy odrębne

³⁴ Tamże, s. 199.

³⁵ Porządek wywodu Chmielowskiego wyglądał następująco: „Nauka nowożytna, uwydatniająca coraz wyraźniej i silniej zasadę rozwoju, przemieniła w pewnik to, co było przecuciem jedynie, a tym sposobem dała poetom, a u nas Asnykowi przed wszystkimi, możność mówienia o owym ścisłym związku człowieka z przyrodą bez przesady poetyckiej, lecz z całą świadomością rzeczy” (P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej*, t. 6, Warszawa 1900, s. 227–228).

skutki plemienności, środowiska i czasu w połączeniu swym wspomagają lub też osłabiają się wzajemnie.³⁶

Mechanicyzm Taine'a, przejawiający się już to jako zasada heurystyczna, już to nawet jako hipoteza metafizyczna, silnie wyeksponował przed laty Stefan Morawski, zwracając m.in. uwagę na zawarte w tomie piątym *Historii literatury angielskiej* efektowne porównanie ludzkiego geniusza do mechanizmu zegarowego³⁷. Taine przeprowadził je na marginesie rozważań nad twórczością Charlesa Dickensa; pisał, że geniusz przypomina właśnie zegar funkcjonujący według określonego mechanizmu, na który składają się części i sprężyna główna (*un grand ressort*)³⁸.

Takich metafor Chmielowski nie stosował; zasady mechaniki – w najogólniejszym ich znaczeniu – odnajdywał w funkcjonowaniu zjawisk ogólniejszych, na przykład w procesach kulturowych zachodzących w obrębie danego narodu, gdy według prawa akcji i reakcji ścierały się ze sobą prądy konserwatywne i liberalne. Stosunek krytyka do mechanicyzmu był ambiwalentny: z jednej strony dystansował się wobec redukcjonistycznych uproszczeń mechanicyzmu materialistycznego (dał temu wyraz w swojej rozprawie doktorskiej poświęconej działaniu woli), z drugiej jednak – za najważniejszy cel badania i poznania naukowego uznawał poszukiwanie przyczyny danego zjawiska. Prawo przyczynowości funkcjonowało jako paradygmatyczny składnik mechanistycznej filozofii i teorii nauki, niekiedy nawet przekształcało się w zasadę ontologiczną. W ujęciu Chmielowskiego historia literatury była „przyczynowo powiązaniem zbiorem doświadczeń, jakie naród porobił w ciągu wieków, by mógł jak najlepiej i jak najświetniej wypowiedzieć swe myśli, uczucia i ideały”³⁹. Zbiór takich doświadczeń, manifestujący się w literaturze, powinien być opisany przez historyka literatury zgodnie z podstawowymi zasadami metodologii dyscypliny. Imperatyw „ściślej PRZEDMIOTOWOŚCI WYKŁADU” stał się, jak doskonale wiadomo, regulatywną ideą dyskursu literaturoznawczego Chmielowskiego i całej pozytywistycznej krytyki literackiej:

Historyk starać się powinien o to, ażeby fakta przezeń przytoczone same mówiły za siebie, ażeby czytelnik widział przed oczyma swej duszy rozwijające się pasmo dziejów takim, jakim ono było w rzeczywistości; osoba historyka zniknąć

³⁶ H. Taine, *Historia literatury angielskiej*, cz. 1, przeł. E. Orzeszkowa, Warszawa 1900, s. 21.

³⁷ S. Morawski, *W kręgu ideologii i estetyki H. Taine'a*, w: *Studia z historii myśli estetycznej XVIII i XIX wieku*, Warszawa 1961, s. 360.

³⁸ H. Taine, *Histoire de la littérature anglaise*, vol. 5: *Les Contemporains*, Paris 1871, s. 4–5.

³⁹ P. Chmielowski, *Metodyka historii...*, s. 49.

powinna jako osoba, tj. jako ta jednostka, która opowiada, gdy opowiadanie z siebie wysnuje.⁴⁰

Istnieje związek między matrycą mechanistycznego ujmowania zjawisk literackich i prawidłowości procesu historycznoliterackiego a iluzją naukowego obiektywizmu, którą na gruncie nauki dziewiętnastowiecznej podtrzymywał właśnie mechanicyzm. Obiektywny („przedmiotowy”) historyk literatury powinien się upodobnić do uczonego przyrodnika i w swoich procedurach badawczych stosować podejście mechanistyczne. Chmielowski w ślad za Taine’em przekonywał bowiem, iż „jak w przyrodzie, tak i w sprawach ducha mamy przed sobą [...] zagadnienie mechaniczne”, wobec czego „wynik ostateczny [badania] określony jest całkowicie wielkością i kierunkiem sił, które go wydają [...]”⁴¹.

Historia literatury (i kultury) danego narodu ujmowała więc swój przedmiot jako zmechanizowany organizm, którego najważniejsze siły i ich oddziaływania należało odkryć za pomocą badania dyskretycznego (analitycznego), wieńczącego się uogólnieniem indukcyjnym. Wyeksponowanie przez Chmielowskiego psychologicznej płaszczyzny kultury i literatury, choć odległe od materialistycznego fizjologizmu i somatyzmu, sytuowało się w paradygmatycznych ramach dyskursu ewolucjonistycznego o tyle, że psychologii – wyzwolonej, jak mniemano, od wpływów spekulatywnej metafizyki – przypisywano status nauki przyrodniczej jako części biologii i że formułowane przez nią hipotezy zasadały się na prawach obowiązujących w całym przyrodznawstwie.

Tak pojmowana psychologia miała stanowić gwarancję poznawczej relewantności formułowanych twierdzeń oraz nadawać walor naukowości dyskursowi literaturoznawczemu krytyka. Chmielowski sądził, że ewolucja kultury (i literatury) jest faktem i że podlega ona stałym prawom. Interesowały go przede wszystkim psychologiczne objawy tych zmian oraz ich społeczne determinanty. Pozytywistyczny krytyk literacki i historyk literatury, wzorujący się na metodologii przyrodznawstwa i stosujący do opisu swego przedmiotu matrycę ewolucjonistyczną, powinien zmierzać do celu dzięki zastosowaniu ścisłych spostrzeżeń, a więc narzędzi „psychologii opartej [...] na obserwacji wewnętrznej”⁴², która – skupiając się na myślach, uczuciach, wyobrażeniach ideach – różni się nieco od metod psychologii doświadczalnej odkrywającej fizjologiczne mechanizmy psychiki. Ta metoda psychologiczna – aplikowana przez Chmielowskiego do analiz dzieł literackich – służyła mu jako teoretycz-

⁴⁰ Tamże, s. 269–270.

⁴¹ Tamże, s. 196.

⁴² Tamże, s. 194.

na podbudowa metodologii literaturoznawczej i zasadniczo wyznaczała przedmiotowy zakres ewolucji historycznoliterackiej, której ślady odnajdywał. Czynił to jednak w sposób nieortodoksyjny, być może świadom, że twórczość artystyczna nie w pełni i nie zawsze daje się ujmować w mechanizmy właściwe teoriom naukowym przyrodoznawstwa.



Tomasz Sobieraj (Adam Mickiewicz University in Poznań)
ORCID: 0000-0002-4563-5574, e-mail: lotario@amu.edu.pl

TOWARDS THE EVOLUTIONARY CONCEPTION OF THE HISTORY OF
LITERATURE AND LANGUAGE. REMARKS ON PIOTR CHMIELOWSKI'S
METATHEORETICAL AND METHODOLOGICAL VIEWS ON THE STATUS
OF LITERARY STUDIES AND THEIR PRACTICAL APPLICATION

ABSTRACT

Piotr Chmielowski had a reasonably extensive – although smaller than it seems at first glance – methodological and metatheoretical awareness, traces of which he revealed directly in his discourse or encoded in the plane of implied information. The most distinct manifestation of this awareness was notes of a metacritical literary nature, which was relatively best recognised in the literature on the subject. The article aims to consider Chmielowski's views on the status of scholarly discourse in the context of the (meta)theories and methodologies of natural sciences at that time – i.e. those in force in the last quarter of the 19th century and at the beginning of the 20th century – including, above all, evolutionism, which, on the wave of the enormous popularity of Darwin's theory, was also extrapolated to other disciplines.

KEY WORDS

Piotr Chmielowski, history of literature, methodology, criticism,
literary studies

